



## do redakcji

Z przerażeniem obserwuję z jaką niekompetencją i z poczuciem winy polemizuje się z głośnym artykułem „Der Spiegel” i roszczeniami „wypędzonych”, który dotyka też tych spraw. Od lat NIKT nie potrafi, albo nie chce raz na zawsze przekonać Niemców, że ich roszczenia są pozbawione podstaw. **Ponieważ trzeba działać szybko, także na forum Europarlamentu proszę o niezwłoczne zapoznanie się z książką Niemca Egberta Kiesera pt. „Zatoka Gdańska 1945. Dokumentacja dramatu”.** Autor zadał sobie wiele trudu aby dotrzeć do rodzin z Prus Wschodnich i Sambii, które przeżyły II Wojnę Światową. Ich relacje i przytaczane fakty i dokumenty jednoznacznie świadczą, że nie było to „Wypędzenie”, ale „Wielka Ucieczka”!!! Co o tym świadczy

1. Niemcy opuszczali te tereny na wyraźny rozkaz swoich władz. Wielu z nich nie chciało opuszczać miast i gospodarstw, a ci którzy nie podporządkowali się rozkazom byli rozstrzeliwani na miejscu.

2. W tekście autora, ani w żadnej z wypowiedzi pytanych Niemców nigdy nie pada określenie: wypędzenie, wypędzony, itd....

3. Najczęściej padają słowa: „uchodźcy”, „ucieczka”, „ewakuacja”, „rozkazy ewakuacji”, „droga ucieczki”, „opuszczanie”, „wymykanie się ...” ale nigdy „wypędzenie”. Większość Niemców doskonale wiedziała o zbrodniach SS, Wehrmachtu i o tym, jak sami traktowali więźniów, jeńców i robotników polowych w swoich gospodarstwach rolnych w czasie II Wojny Światowej. Uciekali więc przed KARĄ, którą wyolbrzymiali nazistowscy dygnitarze. Posłuch i ślepa wiara do końca „stadnego” narodu jakim są Niemcy powodował, że sami wspaniale byli zorganizowani do ewakuacji i skrupulatnie, jak zawsze bez sprzeciwu wypełniali polecenia lokalnych władz.

4. Ucieczka z tych terenów świadczyła, że Niemcy nie są z nimi rdzennie związani jak np. Polacy na polskiej ziemi. Polacy we wrześniu 39r. w znakomitej większości pozostawali na miejscu.

5. Sowietci nikogo nie wypędzali, bo gdy zajęli jakieś miasto lub wieś, to nikogo tam nie było gdyż wszyscy już uciekli. Jak można wypędzić kogoś, kogo nie ma... walczyli jedynie z oddziałami niemieckimi, które osłaniały uciekającą ludność. Najczęściej widzieli, jak pisze autor, „wymykające” się statki przeładowane rannymi i ludźmi, do granic możliwości.

**Wniosek: brak jest podstaw do roszczeń z tytułu „wypędzenia”. Ziemie te po prostu porzucili i w popłochu uciekli jak szczury z tonącego okrętu. Odszkodowania materialne mogą Niemcy dochodzić jedynie od własnych firm ubezpieczeniowych i banków, których dokumentacja wg autora książki była wcześniej wywożona do Berlina.**

Symulacja historyczna: teza - „Niemcy nie opuszczają terenów Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska i zostają na „swojej ziemi””: *Sowieci nie są w stanie wziąć do niewoli od 6 – 8 mln Niemców w tym rannych i zgwałcić kilka milionów Niemek, paraliżuje to ich działania wojenne, a ich marsz na Berlin może się opóźnić. Żołnierz sowiecki karmiony i pojony przez Niemców (zakłady przetwórcze i gorzelnie pracowały do końca) - demoralizuje się. Stalin szybko tworzy nową administrację niemiecką z żołnierzami Paulusa na czele – Stalin, który już wiedział, że ze swojej części Rzeszy stworzy NRD, dochodzi do wniosku, że i te tereny będzie można włączyć do NRD. „Polaczkom” zostawi się **priwisliński kraj** i przekonuje o tym Churchilla i Roosvelta. Powstaje „korekta” Jałty. Stalin ponawia marsz na Berlin i cała „Wielka trójka” jest znowu zadowolona.*

Dobrze, że tak się nie stało, bo gdzie ja bym teraz mieszkał i czy w ogóle przyszedłbym na ten świat? Liczę bardzo na to, że te informacje pomogą wszystkim, którzy zajmują się tym tematem na przestawienie toku myślenia, który pomoże w obalaniu argumentów strony niemieckiej. **Nikt ich nie wypędzał, sami się wypędzili, a my na te tereny też się nie posiliśmy...**

**Sławomir Czerniak**

## Wystawa grupy artystów „Impresja”

Sierpczanie oglądać mogli w galerii im. Stefana Tamowskiego w Domu Kultury wystawę, na którą składały się prace plastyczne osób należących do działającej przy Domu Kultury grupy artystów "Impresja". Grupa sierpeckich pasjonatów sztuki powstała w grudniu 2003 r., jej pomysłodawczynią była Bożena Nowak, instruktor plastyki w DK. Cotygodniowe spotkania grupy to świetna okazja, by spędzić miło czas, wymienić doświadczenia i rozmawiać o wielkiej pasji tworzenia i rozpowszechniania sztuki. Do "Impresji" należą zarówno plastycy ze znacznym dorobkiem artystycznym, jak i osoby, które swoje zdolności odkryły zupełnie przypadkowo, a rozwinęły je pod czujnym okiem instruktorów. Członkowie grupy są w różnym wieku, na co dzień wykonują rozmaite zawody.

Kwietniowa ekspozycja prezentowała obrazy olejne, rzeźby, batik. Inspiracją dla większości artystów był mazowiecki krajobraz i piękna ziemia sierpecka. Na obrazach podziwiać można było architekturę, widoki, martwą naturę i kwiaty. Pokazano też kilka portretów. Wśród artystów, którzy pokazali swoje dzieła byli: Halina Nasiłowska-Szałecka, Hanna Miklaszewska (nazywana "Hanną od aniołów" - ze względu na charakterystyczne rzeźby przedstawiające kolorowe anioły), Jolanta Smykowska, Grażyna Górzyńska, Bożena Ziółkowska, Iwona Zdrojewska, Klaudiusz Kotarski, Wojciech Witkowski, Wojciech Weber, Krzysztof Adamski, Jerzy Gołębiwski, Mariusz Kowalski, Bogumił Burdalski, Anna Górecka i Bożena Nowak.

**Magdalena Staniszevska**